

*La coppia e l'amore a dieci anni dall'Humanae vitae. Teologia e Antropologia a confronto a dieci anni dall'Humanae vitae a cura di Charles G. Vella. Libreria della Famiglia. Milano 1978 s. 259.*

Z okazji dziesięciolecia ogłoszenia przez papieża Pawła VI encykliki *Humanae vitae* odbyło się w dniach 21—25 VI 1978 w Mediolanie seminarium zorganizowane przez Komitet Naukowy Międzynarodowego Studium nad Rodziną (CISR). Ogólnym tematem obrad było hasło: „Miłość płodna i odpowiedzialna”. Uczestnicy seminarium starali się odpowiedzieć na pytanie, czy encyklika stanowi tekst profetyczny i ponadczasowy czy też jest tylko dokumentem związanym z przeszłością a więc pewnym etapem wiedzy ludzkiej i kultury, który już przeminął czy też przemija. Rozważano także jaki rozwój przeszły w minionym 10-leciu poszukiwania naukowe i refleksja moralna wokół całego kompleksu zagadnień związanych z płodnością, miłością i małżeństwem.

Omawiana książka zawiera, oprócz słowa wstępnego napisanego przez redaktora wydania Ch. G. Vello, 11 referatów, które podzielono na trzy grupy tematyczne: 1. perspektywa antropologiczna; 2. perspekty-

wa teologiczna; 3. referat konkluzyjny. Przy końcu zbioru zamieszczono część dokumentacyjną, na którą składają się: encyklika „*Humanae vitae*”, dokument Kongregacji duchowieństwa z dnia 20 V 1971. interwencja delegata Stolicy Apostolskiej podczas Światowej Konferencji Ludnościowej w Bukareszcie (23 IX 1974) oraz dwa listy Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej: do Światowego Kongresu Federacji Międzynarodowej Akcji Rodzinnej (FIDAF) oraz do Światowej Organizacji Metody Owulacyjnej z okazji kongresu poświęconego 10-leciu encykliki *Humanae vitae*.

Punktem wyjścia książki są ogólne rozważania dotyczące zagadnień miłości i prokreacji w świadomości człowieka współczesnego, stanowiące przedmiot wykładu G. Campanini (s. 15—31). Podkreślanie bardzo mocno elementu instytucjonalnego małżeństwa w czasach od Abelarda do Hegla znacznie zaważyło na kulturze romantycznej. Należy jednak, zdaniem autora, rozróżnić najpierw etap przedromantyczny, w którym akcentowano strukturę patriarchalną i element socjalny rodziny. Natomiast w perspektywie romantycznej i pseudoromantycznej, która stanowi podstawy dla rodziny nowoczesnej, małżeństwo było ujmowane na płaszczyźnie interpersonalnej. Perspektywą małżeństwa w pierwszym okresie były dzieci, natomiast w dwu pozostałych elementem decydującym była zdolność stosunków interpersonalnych. Nie można jednak rewolucji romantycznej uważać jako podłoże rewolucji seksualnej, która wyrasta raczej z nurtu psychoanalitycznego. Seksualizm zawiera zawsze trzy elementy: reprodukcję, przyjemność oraz element relacyjności. W poszczególnych okresach występuje tylko położenie większego akcentu na jeden z nich.

Współczesne społeczeństwo uprzemysłowione staje wobec płodności z innym spojrzeniem i oczekiwaniem. Na taki stan, zdaniem G. Campanini, składają się m. in. cała baza wynikająca z wszelkich rewolucji przemysłowych i agrarnych, utrzymanie rodziny, problem samej struktury życia rodzinnego i relacje małżonków, procesy radykalizacji i sekularyzacji życia a także zagadnienia związane z emancypacją kobiet. Analizując te problemy należy jednak pamiętać, że istnieje zupełnie inne podejście do nich w tzw. Trzecim Świecie, a inne w społeczeństwach zindustrializowanych.

We współczesnym świecie daje się coraz wyraźniej zauważyć ponowne odkrycie personalnych elementów płodności. Były one znane lecz nie zawsze o dość praktycznym odniesieniu do poszczególnych sytuacji życiowych. W elementach tych należy dostrzec pozytywny prąd budzący się we współczesnym spojrzeniu na całość zagadnień prokreacyjnych.

Kontynuację, bardziej zawężoną, poprzedniego referatu stanowi wystąpienie E. Pasini, poświęcone nowym wyobrażeniom seksualności

i prokreacji (s. 33—44). Rewolucja seksualna odnosi się do każdego człowieka i wywiera pewien wpływ na bardzo wiele przejawów życia ludzkiego. Po prostu seks pcha się, czy raczej jest pchany, do wszyskiego gdzie to jest możliwe, a nawet i tam gdzie to jest niemożliwe. Istnieje jednak zróżnicowanie pod tym względem w poszczególnych krajach wynikające m. in. z ogólnej mentalności, kultury czy nawet położenia geograficznego.

Seksualizm ludzki jest sam w sobie ogromnie złożony, m. in. mieszczą się w nim elementy psycho-biologiczne, neuro-hormonalne, socjologiczne i fizjologiczne. W samych relacjach seksualnych należy różnicować działania afektywno-emocjonalne i afektywno-racjonalne. Seks nie jest reprezentowany tylko przez element ekspresyjno-fizyczny i nie ogranicza się tylko do odczuć afektywnych. Seksualność posiadana przez człowieka jest istotnym jego składnikiem konstytutywnym. Jej wpływ na charakter uwidacznia się m. in. w reakcjach psycho-fizycznych człowieka oraz w całości procesów autorealizacji.

Prokreacja jest integralnie złączona z macierzyństwem i ojcostwem. Samo pójście za darem płodności jest bardzo często umotywowane wieloma czynnikami natury moralnej, religijnej, społecznej, ekonomicznej a nawet politycznej. Oczywiście nie można zapomnieć szczególnie o czynniku ściśle seksualnym, opartym na wspólnym życiu małżonków. Ich świadomość, nie tylko na bazie fizycznego pożądania, jakby ukierunkowana jest na prokreację. Istnieje pragnienie potomstwa, które stanowi swoiście pojęte dalsze trwanie związku małżeńskiego. Dochodzi tu, zdaniem autora, jeszcze element potrzebny spadkobiercy, jak i myśli o wieku starczym. Należy jednak i w tym przypadku pamiętać o trudno uchwytej sferze duchowej, „idealnej” w procesie prokreacji.

G. Rossi porusza zagadnienia kobiety, macierzyństwa i wyzwolenia (s. 45—61). Współcześnie zauważa się znaczny kryzys powołania macierzyńskiego. Jednak zjawisko to zbiega się z pewną „konsekracją” kobiecości, która przede wszystkim charakteryzuje się macierzyństwem. Autorka podaje, że istnieje możliwość spojrzenia na macierzyństwo jako na formę pracy; urodzenie dziecka traktowane jest jako wyprodukowanie określonego dzieła ludzkiego i z tego tytułu kobieta miałaby stanowić także, poprzez swe macierzyństwo, jednego z pracowników.

Macierzyństwo najczęściej pojmuje się jako zadanie ściśle domowe, stąd wynika problem pracy poza domem kobiet, czy raczej bardziej matek. Sprowadzenie roli kobiety tylko do pracy domowej jest niesprawiedliwym zubożeniem jej powołania i całokształtu możliwości działania na innych odcinkach pracy ludzkiej. Ostatecznie jednak ma-

cierzyństwo musi być realizowane w domu, gdyż tylko w tym środowisku jest możliwa pełna jego dynamika.

Zagadnienie emancypacji kobiet w historii przejawiało się w formie bardziej lub mniej radykalnej. Dużą rolę odegrały tendencje oparte na naukach Marksa i Engelsa. W szczególności chodziło tu zwłaszcza o przerywanie ciąży, stosunek do pracy, prawo do głosowania oraz prawa moralne. Marksizm podkreśla znaczenie macierzyństwa w jego wymiarze społecznym. Wynosząc je, jak stwierdza autorka, dopuszcza jednak także jego zaprzeczenie: kontrola urodzeń poprzez przerywanie ciąży.

W świecie współczesnym w wielu skrajnych formach podnoszą się głosy, że nie tyle chodzi o macierzyństwo co raczej o kobiecość. Ten czynnik wydaje się być najistotniejszy w całym procesie ukazania roli kobiety i jej znaczenia w odniesieniu do mężczyzny. Kobiecość zawiera w sobie element ciała, erosu i afektów. W tych postawach wyraża się w przekonaniu pewnych kręgów cały problem wyzwolenia kobiety. Macierzyństwo określa się często jako skazanie konieczne i dlatego wiele kobiet chce się od niego uwolnić. Zdaniem autorki wypaczeniem jest dążenie do pewnych form bycia typowych dla mężczyzn. Macierzyństwo bowiem jest swoiście pojętą profesją kobiet.

A. McCormack w wygłoszonym referacie rozważa bardzo złożone zagadnienie eksplozji demograficznej i jego konsekwencje w świetle encykliki *Humanae vitae* (s. 63—79). Od czasu ukazania się encykliki ludność świata wzrosła o ok. 500 milionów. Za tą cyfrą kryje się wiele skomplikowanych problemów. Na wielowymiarowość zagadnień demograficznych składa się m. in. całokształt sytuacji gospodarczej, politycznej, społecznej oraz stosunku innych krajów, zwłaszcza europejskich. W świecie istnieje ciągle kontrowersja między zwolennikami przyrostu a jego przeciwnikami. Każda ze stron przytacza racje i obie wydają się być uzasadnione.

W całości zagadnień demograficznych istotną, niezaprzeczalną rolę odgrywa rodzina. Autor podkreśla znaczenie wieku zawieranych małżeństw, spojrzenia na rodzinę od strony religijnej, społecznej, ekonomicznej czy politycznej. W całości podjętych prób rozwiązania problemów demograficznych istotną rolę odgrywają organizacje międzynarodowe. Także Kościół katolicki musi być otwarty na istniejące problemy. Szczególnie odnosi się to do kontroli urodzeń.

W ostatnim referacie ukazującym perspektywy antropologiczne, M. Vignali omawia aktualne spojrzenie na naturalne metody kontroli urodzeń (s. 81—99). Po zaprezentowaniu pewnych szczegółów technicznych metod naturalnych: termicznej, owulacyjnej i syntetycznej ukazane zostały trudności właściwe tym metodom. Wynikają one przede

wszystkim z niepełnej znajomości zasad teoretycznych, nieregularności funkcjonalnych organizmu i niedokładności stosowania. Za ich rozpowszechnieniem i przyjęciem przemawiają m. in. motywy religijne, dość duża skuteczność, mniejsza szkodliwość oraz mniejsze ryzyko niebezpieczeństw. Często jednak stosowane są one łącznie z innymi metodami mechanicznymi czy chemicznymi dla uzyskania większej skuteczności. Patrząc jednak perspektywicznie, jak stwierdza autor, nie mogą w pełni zadowalać, tak od strony skuteczności, łatwości stosowania jak i ewentualnych następstw fizycznych czy psychicznych.

Druga część książki, jak wspomniano na wstępie, zawiera referaty skupione wokół teologicznych problemów encykliki. Grupę tę rozpoczyna wystąpienie F. Festorazzi prezentującego zagadnienia płodności w Biblii (s. 105—110). W Starym Testamencie problematyka ta łączy się bardzo ściśle ze zbawieniem ziemskim i ponadziemskim. Pierwszy element występuje szczególnie w Genезis oraz księgach prorockich, drugi natomiast w mądrościowych i machabejskich. Błogosławieństwo Boże w rozumieniu Starego Testamentu wyrażało się szczególnie w płodności; bezpłodność zaś uważana była za jego brak, czy wręcz przekleństwo. W Starym Przymierzu płodność łączy się z rodzącą się świadomością eschatyczną, a szczególnie z wiarą w zmartwychwstanie i życie wieczne dla których ona jest możliwością ich realizacji.

Nowym Testamencie dzieło Boże nabiera bardziej jaśniejszego wyrazu w ukierunkowaniu eschatycznym. W oczach Chrystusa zasadnicze możliwości realizacji powołania chrześcijańskiego sprowadzają się do dwu dróg: małżeńskiej i dziewictwa. Obie równo zbliżają do Królestwa Bożego. Nie można, jak czyniono dość często dotąd, stawiać jednej z nich jako bardziej doskonałej. W małżeństwie płodność stanowi drogę uświęcenia i dążenia do zbawienia. Ona stanowi pełny wymiar małżeństwa oraz daje właściwe spojrzenie ku przyszłości eschatycznej, która na odcinku ziemskim jawi się szczególnie poprzez potomstwo, natomiast odniesienie dalsze ukazuje się w kontekście więzi Chrystusa z Kościołem, którego obrazem jest małżeństwo. Na drodze realizacji dziewictwa także istnieją konieczność właściwego spojrzenia czy raczej ustosunkowania się do płodności. Teologiczną interpretację tego problemu daje św. Paweł w pierwszym liście do Koryntian. W dziewictwie bardziej jaskrawo jawi się eschatyczny wymiar płodności i jej odniesienia wspólnotowego. Ostatecznie pierwsza z tych dróg ukazuje jak miłość realizowana jest prowizorycznie i ziemsko, druga natomiast miłość w napięciu dla wspólnoty ostatecznej. W końcu swego wystąpienia autor podaje także pewne uwagi natury hermeneutycznej, zwracając uwagę na elementy krytyki poszczególnych tekstów oraz ich aplikacji teologicznych.

Encyklika *Humanae vitae* wywołała bardzo wiele, i to zróżnicowanych reakcji oraz pobudziła do bardziej śmiałych wystąpień teologicznych. Tym zagadnieniom poświęcony jest referat G. Perico (s. 121—140). Przed ukazaniem się encykliki w związku z rozwojem nauk medycznych odzywały się głosy domagające się wypowiedzi Magisterium Kościoła odnośnie do wielu szczegółowych zagadnień dotyczących etyki małżeńskiej i seksualnej. Pewne sprawy poruszył już Sobór Watykański II, który jednak ograniczył się tylko do ogólnych, znanych stwierdzeń. A zatem w wielu szczegółach obowiązywała nadal zwłaszcza nauka podana przez Piusa XII. Piętsze reakcje pozytywne na encyklikę wypływały przede wszystkim z samego faktu pojawienia się dokumentu tak bardzo oczekiwanego. Następnie jednak odezwały się głosy krytyki, także w samym Kościele. W ślad za krytyką i pozytywnymi ocenami poszła dalsza teologiczna analiza zawartej tam nauki. Jako duże osiągnięcie uznano przezwyższenie nauki o trzech celach oraz jasne postawienie stosunku Kościoła do metod regulacji poczęć. Nasuwa się jednak, zdaniem autora, problem rozróżnień odnośnie do ciężkości winy moralnej wynikającej z poszczególnych aktów działania przeciw poczęciu i ewentualnym późniejszym działaniom przed urodzeniem.

Zagadnienie stosunku innych Kościołów do problemu kontroli urodzeń opracował pastor Kościoła metodycznego M. S b a f f i (s. 141—154). Nauka Kościoła prawosławnego w tej materii jest zasadniczo zgodna z nauką Kościoła katolickiego. Wynika to m. in. z oparcia jej na tych samych źródłach. Jako podstawowe kryterium kontroli urodzeń uznaje świadome macierzyństwo i ojcostwo, zwracając uwagę na odpowiedzialność podejmowanego dzieła zaludniania ziemi.

Reakcja Kościołów zachodnich była bardzo zróżnicowana w jego poszczególnych odtamach. Zasadniczo jednak wyraziły one wdzięczność papieżowi za wyraźne przedstawienie nauki moralnej odnośnie do małżeństwa i płodności. Samo założenie przedstawionej nauki oceniano jako dobre, tylko forma wykładu wydawała się zbyt przestarzała (arystotelizm, neotomizm). W Kościołach protestanckich po ogłoszeniu encykliki można było zauważyć wyraźną ewolucję myślenia nad problemem kontroli urodzeń. Dokonało się przejście na pozycje bardziej akcentujące elementy osobowościowe oraz odpowiedzialności, tym bardziej, że zawierają się one już w Biblii. Problemu demograficznego, zdaniem Kościołów zachodnich, nie da się rozwiązać tylko przez sterylizację, zwłaszcza w Trzecim Świecie, lecz trzeba sięgnąć do aktów angażujących całego człowieka.

Reakcjom konferencji episkopatów na encyklikę poświęcone jest wystąpienie D. T e t t a m a n z i (s. 155—180). Sam fakt reakcji pozytywnych czy negatywnych nie może dziwić, lecz raczej ewentualne mil-

czenie było oznaką wiele mówiącą. Niektóre konferencje biskupie wydały specjalne oświadczenia zawierające pewne próby interpretacji i wyjaśnień nauki Kościoła. Encyklika z całym bogactwem poruszonych treści zawiera wiele elementów personalistycznych i to z wychyleniem perspektywicznym. Istotne są szczególnie aktualne implikacje tej nauki. Pierwszą z nich jest podkreślenie, iż miłość małżeńska powinna być jednością i płodnością, a drugą zwrócenie uwagi na metody regulacji urodzeń.

W wypadku dokumentu jakim jest encyklika rodzą się pytania o walor doktrynalny tego nauczania. Autor rozważa najpierw czy jest ono nieomyślne, a następnie czy sama encyklika stanowi dokument odnawiający i reformujący. Ostatecznie jednak podkreśla, że jest ona magisterium autentycznym i tradycyjnym. W związku z takim charakterem encykliki istotne jest właściwe ustawienie sumienia i norm moralnych oraz możliwości różnych interpretacji. Encyklika ma najściślejsze odniesienie do życia małżeńskiego chrześcijan, co więcej jest ona przewodnikiem w kierunku idealnym. Na podstawie encykliki można stosunkowo łatwo podać naukę dotyczącą nieporządku i winy moralnej w działaniach związanych z płodnością. Wreszcie we wnioskach konkluzyjnych autor podaje pewne uwagi na temat nauczania biskupiego w związku z encykliką oraz jej odniesieniami perspektywicznymi.

W ostatniem artykule części drugiej M. E m i n y a n podejmuje aplikacje pastoralne encykliki (s. 191—203). Ogłoszenie dokumentu poświęconego zagadnieniom płodności wywołało u wielu wierzących dramat sumienia wypływający szczególnie z konfrontacji między normami a wartościami. Ocena moralna poszczególnych działań związanych z płodnością człowieka zawsze budziła pytania i wątpliwości. Tym bardziej były one jaskrawe gdy odnosiły się do poszczególnych aktów ocenianych w płaszczyźnie egocentrycznej, bez odniesienia się do drugiej osoby czy wspólnoty. Żyć w środowisku wartości i norm moralnych oznacza m. in. ciągłą świadomość konfrontacji osobistego działania, a zwłaszcza jego motywacyjnej strony. Wywoławczy charakter szczegółowych norm określony dość jasno przez „*Humanae vitae*” stwarza moralną konieczność ich szczegółowych aplikacji wartościujących w konkretnym działaniu.

We wszelkich próbach praktycznej aplikacji nauki moralnej encykliki zwłaszcza w spowiednictwie oraz w rozmowach z małżonkami należy, zdaniem autora, pamiętać najpierw o specyfice obecnej sytuacji a następnie o wolności i szczerości sumienia każdego człowieka. Ostatecznie bowiem wszelkie decyzje muszą zależeć od małżonków, a nie od spowiednika czy kierownika duchowego. Fakt osobistej kontroli poszczególnych aktów odnosi się nie tylko do małżeństwa lecz

także do wszelkiego innego ludzkiego działania. Miłość jako fundament więzi małżeńskiej posiada bardzo wiele stopni i form, które brane oddzielnie nie tworzą jej pełnego obrazu, lecz są raczej pewnym skupieniem się tylko na jej jednym aspekcie ze szkodą jej zubożenia a czasem nawet smutnego końca. Realizacja miłości małżeńskiej w sakramencie wspólnoty życia dokonuje się we wspólnocie Kościoła, który przychodzi z całym bogactwem łask i darów duchowych. Ostatecznie jednak, zdaniem M. Emłynan, na wszelkie problemy życia chrześcijańskiego należy patrzeć w świetle krzyża, jako najwyższego znaku miłości.

W artykule podsumowującym L. Sartori zastanawia się nad charakterem nauczania papieskiego encykliki oraz jej odniesieniem praktycznym (s. 207—216). *Humanae vitae* stanowi jeden z najbardziej pastoralnych dokumentów po Vaticanum II. Sam tok prowadzonych myśli mieści się zresztą całkowicie w nurcie nauki tego soboru, choć stanowi jego dalsze pogłębienie problemowe i treściowe. Autentyczne nauczanie Kościoła zawiera czynnik aktywnej współpracy wierzących jako widocznego działania Ducha Św. we wspólnocie Kościoła. Sam wykład poszczególnych prawd ukazany jest w formie pozytywnej z wyraźnym odniesieniem do poszczególnego człowieka. Zdaniem autora podsumowania, wszelkie wypowiedzi po encyklice, nawet negatywne zawierają oznaki teologiczno-pozytywnych elementów tego dokumentu oraz jego wyraźnego odniesienia perspektywicznego.

Omawiana praca zbiorowa zasługuje na szczególną uwagę z tej racji, że stanowiąc owoc seminarium poświęconego problematyce płciowości i małżeństwa, jest nie tylko teoretycznym ujęciem zagadnienia, ale także wynikiem pastoralnej refleksji. Ukazany tak bardzo bogaty wachlarz szczegółowych zagadnień dotyczących ludzkiej prokreacji uwarżliwia a zarazem uświadamia potrzebę bardziej rozbawnego spojrzenia na poszczególne sytuacje życia małżeńskiego czy rodzinnego. Podanie paralelnie perspektyw antropologicznych i teologicznych pozwala bardziej całościowo oceniać złożoność problematyki pki. W obu nurtach refleksji naukowej poszczególne wystąpienia wygłoszone zostały przez specjalistów określonych dyscyplin. Ewentualne podjęcie dalszych osobistych studiów może ułatwić zamieszczona po wielu referatach dość szczegółowa literatura pomocnicza. Książkę tę, z uwagi na jej szeroki zakres problematyki można polecić osobom pracującym w duszpasterstwie rodzin oraz w specjalistycznych ośrodkach młodzieżowych. Także osobista lektura pomaga w szerszym spojrzeniu i przeżywaniu problemów płodności w jej bardziej całościowym wymiarze.